

"Polubowne rozstrzygnięcie sporów"

- **Krystyna Bartuzin:** Zaczniemy od początku.
- **Krzysztof Czeszejko-Sochacki:** - Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie powołano 1 stycznia 1950 r. Początkowo funkcjonował pod nazwą Kolegium Arbitrów przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego jako samodzielna i niezależna jednostka zajmująca się rozstrzygnięciem, w charakterze sądu polubownego, sporów wynikających ze stosunków handlowych o charakterze międzynarodowym.
Od 1990 r. kontynuuje swą działalność w ramach samorządu gospodarczego (KIG) i jest najbardziej uznanym i najpopularniejszym polskim stałym sądem polubownym, powołanym do rozstrzygnięcia sporów o prawa majątkowe o charakterze międzynarodowym i krajowym oraz do prowadzenia postępowań mediacyjnych na podstawie regulaminu własnego, a także - przy zastosowaniu odpowiedniej klauzuli - może administrować arbitraż ad hoc stosownie do Regulaminu Arbitrażowego UNCITRAL.
Sąd Arbitrażowy przy KIG jest stroną wielu porozumień o współpracy z podobnymi instytucjami zagranicznymi, a także członkiem i jednym z założycieli Międzynarodowej Federacji Instytucji Arbitrażu Handlowego, członkiem Międzynarodowej Rady ds. Arbitrażu Handlowego, Europejskiej Grupy Arbitrażowej Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu oraz Komitetu Specjalnego przy Europejskiej Komisji Gospodarczej w Genewie.
Na podstawie "Konwencji Nowojorskiej o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych" wyroki Sądu Arbitrażowego przy KIG podlegają wykonaniu w ponad 100 państwach należących do tej Konwencji.
- **KB:** Przedsiębiorca może - i najczęściej tak postępuje - dochodzić swoich racji przed sądem powszechnym, więc dlaczego miałby korzystać z sądu arbitrażowego?
- **KCS:** Od dawien dawna człowiek chciał rozmaite spory załatwiać polubownie. W sytuacjach konfliktowych ludzie zwracali się np. do rady starszych czy cieszących się szacunkiem sąsiadów, by bezstronnie rozstrzygnęli, kto ma rację. Stąd idea sądów arbitrażowych, choć w latach PRL ta forma rozwiązywania konfliktów wewnętrznych była stosowana rzadko, gdyż mało było firm prywatnych. Jeżeli dochodziło do rozstrzygnięcia polubownego, to zazwyczaj powoływano sądy arbitrażowe ad hoc, do załatwienia konkretnej sprawy. Wraz ze zmianą stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych oraz rozwojem wolnej rynku i przedsiębiorczości, rozwinęło się także sądownictwo arbitrażowe, w tym stałe sądy polubowne, które stały się trwałą i popularną formą rozstrzygnięcia sporów.
Stałe sądy arbitrażowe są szybsze i tańsze niż sądy powszechne, i co najmniej tak samo fachowe. Sądy arbitrażowe są elastyczne. Procedują szybciej, nie naruszając oczywiście zasad praworządności i umożliwiając stronom przedstawianie dowodów, bowiem obowiązkiem stron sporu jest przedstawienie dowodów w sprawie oraz zapewnienie obecności i zeznań świadków czy ujawnienie dokumentów. W sądach państwowych ten ciężar ciągle jeszcze biorą na siebie sędziowie, co powoduje przedłużanie postępowania.
- **KB:** Sąd Arbitrażowy, którego jest Pan wiceprezesem, nie jest w Polsce jedyny, gdyż tworzą je izby gospodarcze i handlowe. Czy fakt, iż działający przy KIG ma 50-letnią tradycję, jest jego jedynym atutem?
- **KCS:** Jesteśmy sądem pracującym codziennie, o dużych możliwościach organizacyjnych i finansowych, zatrudniającym wykwalifikowany i ambitny personel o wysokim poziomie merytorycznym. Tymczasem wiele sądów formalnie stałych nie jest czynnych dziennie i nie koncentruje się na swoich zadaniach z takim rozmachem i poświęceniem.
- **KB:** Powszechne jest narzekanie na poziom pracy sędziów i mizerną sytuację finansową polskiego słownictwa, a Pan reklamuje "swój" Sąd Arbitrażowy jako mający duże możliwości finansowe i zatrudniający profesjonalistów!
- **KCS:** W 2001 r. na naszej Liście Arbitrów znajdowało się 160 osób, w tym 19 z zagranicy - kwiat nauki i praktyki. Na Liście wpisani są wybitni prawnicy-ekonomiści i specjaliści z innych dziedzin. Ponadto nasz sąd jest w stanie przeprowadzać rozprawy w 5 podstawowych językach europejskich.
Od arbitrów wymagamy pisemnych oświadczeń o braku powiązań z którąkolwiek ze stron. Sprzeniewierzenie się tej zasadzie grozi konsekwencjami w korporacjach i utratą autorytetu. Ponadto członkowie Prezydium Sądu mają prawo obserwować rozprawy i sprawdzać, czy zachowane są warunki bezstronności, czy arbitrzy prowadzą sprawę w sposób fachowy, szybki i odpowiedzialny.
W naszym regulaminie obowiązuje 30-dniowy termin wydania pisemnego wyroku przez zespół orzekający. Ociągający się w pracy arbitrzy lub ci, co do których są zastrzeżenia, nie będą uwzględniani na liście, choćby byli najwybitniejszymi autorytetami w danej dziedzinie. Są to niewątpliwie atuty naszego sądu.
Od arbitrów oczekujemy odpowiedzialności, bo rozstrzygają w sprawach najważniejszych dla stron, które nie mają innej możliwości dochodzenia swych racji, także w sądzie państwowym.
- **KB:** Dlaczego?

- **KCS:** Ponieważ sądy arbitrażowe są jednoinstancyjne, co oznacza że I instancja jest jednocześnie II instancją i "każdą inną", a wyrok zespołu orzekającego jest ostateczny i wiążący dla stron - nie ma odwołań. Istnieje jedynie instytucja skargi do sądu państwowego o uchylenie wyroku sądu arbitrażowego, ale wyłącznie z przyczyn określonych w kodeksie postępowania cywilnego, jak np. brak zapisu na sąd arbitrażowy czy uchybienie zasadom praworządności. W tym roku w Sądzie Arbitrażowym przy KIG wystąpiły chyba 4 takie przypadki na ok. 300 rozpatrzonych spraw.
Jednoinstancyjność ma spory wpływ na tempo pracy sądów arbitrażowych.

- **KB:** Ile trwa rozpatrzenie sprawy?
- **KCS:** Maksymalnie, przy trudniejszych sprawach, 9 miesięcy, a średnio ok. 6 miesięcy. W tym czasie np. w warszawskim Sądzie Gospodarczym zaledwie nadano by sprawie sygnaturę, a strony zdążyłyby opłacić wpis sądowy.
Dodam, że w większości spraw arbitraż jest również tańszy. Tylko sprawy o wartości sporu sięgającej wielu milionów złotych mogą być nieco droższe od sądownictwa powszechnego, ale... żadna ze stron nie ponosi dodatkowych kosztów postępowania i tylko raz wnosi opłatę. W sądzie państwowym wszczęcie sprawy i każda instancja powoduje konieczność dokonania opłat, co podwyższa koszty postępowania.
Oczywiście, strony ponoszą koszty dojazdu świadków, pełnomocników (o czym same decydują) oraz sporządzania opinii biegłych.

- **KB:** Wspomniał Pan, że w tym roku rozpatrzyliście ok. 350 spraw, co oznacza, że jednak działający przy KIG Sąd Arbitrażowy nie jest jeszcze zbyt popularny?

- **KCS:** Skłonność do polubownego rozstrzygnięcia spraw rośnie i systematycznie zwiększa się liczba przedsiębiorców korzystających z arbitrażu, gdyż - moim zdaniem - została już przełamana wśród nich bariera informacyjna i psychologiczna.

Istniejące sądy polubowne dysponują ogromnym potencjałem i z powodzeniem mogłyby rozpatrywać zdecydowanie więcej sporów niż dotychczas. Pomijanie sądownictwa polubownego przez firmy wynika raczej, jak sądzę, z nieznaności zasad postępowania przed nim, a zwłaszcza procedury rozstrzygnięcia sporów. Często strony i ich pełnomocnicy obawiają się pewnej niewiadomej, o której wspominałem: w arbitrażu jest tylko jedna instancja. To jest najważniejsza bariera. Dlatego trzeba przekonywać przedsiębiorców, że arbitraż jest uczciwy, a jednocześnie sprawny w orzekaniu.

Innym problemem są ograniczenia prawne. Na podstawie obecnie obowiązujących regulacji sądy arbitrażowe nie mogą nadawać swoim wyrokom klauzuli wykonalności, tytułów wykonawczych, a także np. skutecznych postanowień o zabezpieczeniu powództwa, gdyż tego rodzaju czynności ustawodawca zastrzegł dla sądownictwa powszechnego. Dlatego konieczne są zmiany. Podstawową sprawą jest stworzenie arbitrażowi takich możliwości procesowych, jak np. nadawanie wyrokom klauzuli wykonalności. Dotyczy to jednak tylko stałych sądów polubownych, które mają wykwalifikowanych arbitrow i pracowników administracyjnych oraz prowadzą np. archiwum. Myślę, że znacznie zwiększyłby się wtedy napływ spraw do sądownictwa polubownego, co mogłoby udrożnić wydziały gospodarcze, które rozstrzygałyby sprawy w rozsądnych terminach. Obecnie w Warszawie na rozstrzygnięcie czeka się nawet kilka lat.

Konieczność uzyskiwania w sądzie powszechnym klauzuli wykonalności wyroków arbitrażowych wydłuża czas rozstrzygnięcia sporu, albowiem w sądach powszechnych nie ma priorytetu dla spraw trafiających z arbitrażu. Często jest on postrzegany przez sędziów jako niechciany rywal albo jako niewykwalifikowany pomocnik, za którego i tak trzeba powtórnie załatwić sprawę. Niektórzy traktują sądy arbitrażowe jako coś niepoważnego i niepotrzebnego, jako instytucję próbującą pogodzić strony, działającą na peryferiach prawa. A przecież tak nie jest. Sąd arbitrażowy jest równorzędnym, ustawowo uprawnionym do orzekania podmiotem. Wyrok sądu arbitrażowego ma moc prawną na równi z wyrokiem sądu państwowego. Nie zostały mu tylko przyznane pewne kompetencje, co w poważnym stopniu opóźnia zakończenie postępowania. O ile np. sąd arbitrażowy może rozstrzygnąć sprawę w kilka miesięcy, to oczekiwanie na "kontrolę" (stwierdzenie wykonalności) wyroku przez sąd powszechny pod kątem zgodności z prawem trwa 2-5 miesięcy.

Mam nadzieję, że w przyszłości sąd arbitrażowy otrzyma uprawnienia do opatrywania wyroku klauzulą wykonalności samodzielnie i wydawania zarządzeń tymczasowych, jak np. zabezpieczenie powództwa w trakcie trwania postępowania. Byłby to krok milowy w polskim sądownictwie arbitrażowym, umacniający te sądy, gdyż mogłyby doprowadzić rozstrzyganą sprawę do definitywnego końca, pozostawiając sądom państwowym rozpatrywanie skarg o uchylenie orzeczenia uchybiającego zasadzie praworządności. Natomiast sprawą wtórną jest, czy takie nowele powinny się znaleźć w kodeksie postępowania cywilnego czy być przedmiotem odrębnego uregulowania ustawowego.

Także konieczna jest promocja arbitrażu wśród przedsiębiorców i prawników. Służy temu m.in. ogłoszony przez KIG konkurs na najlepszą pracę magisterską o sądownictwie arbitrażowym i mediacji, do udziału w którym zapraszam zwłaszcza studentów prawa. Później, pracując w kancelariach prawniczych, będą oni orędownikami sądownictwa arbitrażowego wśród ludzi biznesu.

- **KB:** Poza krótkim terminem rozstrzygnięcia sporu, zaletą arbitrażu jest również dyskrecja.
- **KCS:** Tryb postępowania przed Sądem Arbitrażowym przy KIG reguluje

Regulamin, zgodnie z którym strony mają swobodę w wyborze arbitrów (z wyjątkiem arbitra-przewodniczącego, którego wyboru dokonują arbitrzy z Listy Arbitrów Sądu Arbitrażowego przy KIG), miejsca arbitrażu, języka, w jakim odbywa się rozprawa, jak również prawa stosowanego do rozstrzygnięcia sporu.

Postępowanie przed Sądem Arbitrażowym przy KIG ma charakter niepubliczny: na rozprawie są tylko strony, ich pełnomocnicy i arbitrzy - inne osoby tylko za zgodą stron i zespołu orzekającego. To samo dotyczy dostępu do akt sprawy. Dzięki takim regulacjom poza stronami mało kto wie, że takie postępowanie się toczy, co sprzyja polubowalnemu załatwieniu sprawy. Nie ma również publicznych nacisków. Inne podmioty (np. organy ścigania) mogą uzyskiwać informacje z sądu arbitrażowego tylko w zakresie i na zasadach określonych przepisami.

- **KB:** Czy te zalety, a więc mniejsze koszty postępowania, krótki termin i poufność, wpływają na wzrost zainteresowania działalnością Sądu Arbitrażowego przy KIG-u?
- **KCS:** Z roku na rok liczba spraw wzrasta o 20-30%. W 2001 r. wpłynęło ich ponad 500, z czego 60 z zagranicy. W wielu sprawach kwota stanowiąca wartość przedmiotu sporu przekraczała 20 mln zł, a w jednej 80 mln zł. W tym roku będzie ok. 800 spraw.
Dodam, że w całej swojej działalności Sąd Arbitrażowy przy KIG rozstrzygnął 7003 spraw.
- **KB:** Dziękuję za rozmowę.

Powyższa rozmowa z Krzysztofem Czeszejko-Sochackim, szefem Kancelarii Sejmu, wiceprezesem Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej, wiceprezesem KIG, członkiem Zarządu ICC Poland została opublikowana w 12/2002 numerze Przeglądu Przemysłowego i Gospodarczego (grudzień 2002).